Ludzkie Serce Boga

Ks. Michał Lubowicki

8 czerwca, środa
We mnie ma upodobanie

Być zauważonym, wziętym pod uwagę i zostać afirmowanym, potwierdzonym jako ważny, istotny, chciany i cenny, to – poza fundamentalnymi potrzebami biologicznymi – jedna z podstawowych ludzkich potrzeb. Wynika z faktu bycia istotą społeczną, z naszej natury – tak a nie inaczej stworzonej przez Boga. Zauważmy, że Biblia zaczyna się od aktu stwórczego Boga, który jednocześnie jest aktem afirmatywnym: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre" (Rdz 1,31). Bóg powołuje do istnienia i potwierdza zasadniczą istotową dobroć stworzeń, stwarza i błogosławi. Nie chodzi tu o dobroć moralną, o jakieś zasługi stworzeń, ale o dobroć ontologiczną, bytową. Są dobre, bo istnieją, gdyż istnieją, jako chciane przez Boga.

Straszliwe konsekwencje potrafią mieć w życiu człowieka niedobory uwagi i afirmacji. Dzieci, dorastająca młodzież i dorośli nieraz w dramatyczny wręcz sposób potrafią walczyć o uwagę i akceptację lub kompensować sobie ich uprzedni i aktualny brak. Aby właściwie się rozwijać, dojrzewać, wieść satysfakcjonujące życie, odczuwać szczęście, radzić sobie z trudnościami i niepowodzeniami, człowiekowi nieodzowne jest doświadczenie bycia zauważonym i cenionym – nie tyle ze względu na to „jaki" jest, ile „że" jest. Uwaga i akceptacja ofiarowane bezinteresownie drugiej istocie są nieodłączną częścią miłości – tak między jednostkami, jak i w wymiarze społecznym. Dopiero za ową bezinteresownie uważną i afirmującą miłością mogą (i muszą) przyjść wymagania. Inaczej mamy do czynienia nie z miłością, a z utylitaryzmem, który nieuchronnie prowadzi do uprzedmiotowienia, wyzysku, nadużyć i krzywd. Bez tej i takiej miłości nie ma mowy o wychowaniu człowieka, a co najwyżej o tresurze, jeśli nie terrorze.

To wszystko potrzebujemy wziąć pod rozwagę, zatrzymując się przy kolejnym wezwaniu czerwcowej litanii: ***Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał...*** Przynajmniej dwukrotnie na kartach Ewangelii widzimy (a właściwie słyszymy), jak Ojciec wprost mówi Jezusowi i o Jezusie, że ma w Nim upodobanie. Najpierw nad Jordanem w godzinie chrztu: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie" (Mk 1,11), a potem na górze Przemienienia: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie..." (Mt 17,5). →

Warto zwrócić uwagę, że oba te momenty Jezusowej historii odsyłają nas do wydarzeń paschalnych, a zwłaszcza do Golgoty i krzyża, będących ekstremalnym doświadczeniem krzywdy, odrzucenia, zaprzeczenia i samotności. Chrzest w Jordanie, to moment, gdy Jezus staje pośród grzeszników jak jeden z nich i symbolicznie zanurza się w wodzie oznaczającej śmierć. Z kolei wydarzenie Przemienienia, będąc momentem objawienia się Jego boskiej chwały, stanowi jednocześnie punkt przełomowy – odtąd Pan będzie już zmierzał wyraźnie w kierunku Jerozolimy i czekającej Go męki. I właśnie w tych dwóch momentach Ojciec tak jednoznacznie, wyraźnie i z mocą potwierdza swoją miłość do Niego i zachwyt Nim: Jesteś mój umiłowany. Kocham Cię. Mam w Tobie upodobanie – jesteś dla Mnie ważny, piękny, cenny, istotny. Możemy „spokojnie" przypuszczać, że niesłyszalne echo tego Ojcowskiego zapewnienia wybrzmiewa w Jezusowym Sercu na Golgocie – pomiędzy dramatycznym okrzykiem: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?" (Mk 15,34), a ostatnimi słowami zawierzenia: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego" (Łk 23,46). Bo owa pewność bycia bezinteresownie ukochanym, chcianym, ważnym i cennym jest potrzebna zwłaszcza w doświadczeniu krzyża i Golgoty. Potrzebna Jezusowi, nam i naszym bliźnim.

Serce Jezusa, do którego lgniemy i z którym chcemy się „zestroić", zaprasza nas dzisiaj, abyśmy usłyszeli, jak Ojciec mówi wprost do nas – także, albo zwłaszcza na naszych dnach i krzyżach – „Jesteś mój. Mój umiłowany. Mam w tobie upodobanie. Nie ze względu na twoje dokonania, ale dlatego, że to ty". Usłyszeć to – ale usłyszeć naprawdę – jest nieodmiennie początkiem każdego prawdziwego nawrócenia i każdej autentycznej świętości. Bez tego zostaje nam „zarabianie" na miłość, które niestety czyni całkowicie niemożliwym jej doświadczenie.